Rok VIII. Nr. 247. Sosnowiec, czwartek 7 września 1933 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

...enumerata wy... miesięcznie 2.— ...akcji, A... ...cji i Dru... ...nowiec, ... 4-9... Konto c... P.K.O. Ka...

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Straszliwa katastrofa na kopalni „Modrzejów"

Pięciu robotników odciętych od świata. — Czy uda się ich uratować? — Akcja ratunkowa trwa.

Wczoraj między godziną 4 a 5 popoł. na kopalni „Modrzejów", należącej do towarzystwa sosnowieckiego wydarzyła się

straszna katastrofa.

Na drugim filarze w pierwszem polu pracowało 12 górników.

W pewnym momencie począł trzaskać strop węglowy, od którego początkowo

odrywały się drobne kawałki węgla.

Siedmiu górników, czując instyktownie grożące niebezpieczeństwo, rzuciło się do ucieczki, kierując się w stronę korytarza. Po upływie kilkunastu zaledwie sekund rozległ się gwałtowny huk. Olbrzymia masa węgla oderwała się od stropu i runęła

zamykając przejście 5 pozostałym w filarze górnikom.

Wieść o katastrofie obiegła całą kopalnię lotem błyskowicy wywołując olbrzymią panikę. Początkowo przypuszczano, że pracujący na filarze robotnicy zasypani zostali zwałami węgla w filarze. Dopiero później wyjaśniło się, że

7 z nich zdołało w porę uciec

W chwili, kiedy walił się filar robotnicy znajdowali się już poza jego obrębem na korytarzu

Natychmiast po katastrofie zarząd kopalni przystąpił do zorganizowania akcji ratunkowej. Narazie nie nie wiadomo czy robotnicy żyją, czy też

znaleźli śmierć pod gruzami węgla.

Według obliczeń inżynierów, którzy kierują akcją ratunkową, najwcześniej w ciągu 24 godzin, a więc dziś około godz. 4 popoł. będzie można dotrzeć do miejsca, gdzie znajdują się górnicy. W akcji ratunkowej biorą udział koledzy górników, pracując bez przerwy przy odwalaniu węgla

na trzy zmiany.

Praca jest bardzo utrudniona, dlatego też posuwa się powoli. Jeżeli zasypani górnicy żyją i mają dostateczny dostęp powietrza — to niewątpliwie uda się ich uratować. Zasypani górnicy nazywają się: **Franciszek Tatar, Franciszek Szyndler, Jakób Wrona, Józef Stachowicz i Jan Bębenek.**

Wieść o katastrofie na kopalni rozeszła się również w krótkim czasie wśród rodzin górników w Niwce i Modrzejowie, wywołując ogólne poruszenie. Przed kopalnią poczęły się gromadzić tłumy ludzi, matki i dzieci górników,

płacząc i narzekając

Policja nie puszcza nikogo na teren kopalni. Wychodzących poza obręb kopalni siedmiu szczęśliwie uratowanych górników porwały uradowane rodziny i otoczył tłum, dopytując się szczegółów katastrofy

Zmiany w rządzie.

WARSZAWA 6. 9. PAT. P. prezydent R. P. zarządzeniem z dnia 6 bm. przeniósł podsekretarza stanu w ministerjum skarbu Kazimierza Rożnowskiego w stan nieczynny i jednocześnie p. prezydent R. P. mianował dotychczasowego dyrektora departamentu administracyjnego w ministerjum spraw zagranicznych Wacława Jędrzejewicza podsekretarzem stanu w ministerjum skarbu oraz szefa biura inspekcji przedsiębiorstw w ministerjum skarbu Henryka Rajchmana podsekretarzem stanu w ministerjum przemysłu i handlu.

Wicem. Rożnowski będzie mianowany prezesem izby ubezpieczeń społecznych.

Rozporządzenie prezydenta R. P.

o pożyczce wewnętrznej.

WARSZAWA, 6. 9. (wł.) Dziś ukazał się dziennik ustaw z datą d. 7 bm., zawierający rozporządzenie prezydenta R. P. o wypuszczeniu pożyczki wewnętrznej.

Mocą tego rozporządzenia, minister skarbu upoważniony został do wypuszczenia 6 proc. pożyczki wewnętrznej w nominalnej wysokości 120 miljonów zł., w złocie, w obligacjach imiennych.

Cena sprzedażna obligacji 6 proc. pożyczki wewnętrznej nie może być niższa, niż 1.90 zł. za 100.

Po upływie 10 lat od daty wypuszczenia pożyczka zostanie wykupiona przez rząd.

Pożyczka ta przeznaczona jest na pokrycie deficytu budżetowego.

Lot dokoła Polski

WARSZAWA, 6. 9. Dziś rano uczestnicy 5-go krajowego lotniczego konkursu turystycznego wystartowali z lotniska mokotowskiego do lotu okrężnego dookoła Polski.

Trasa lotu wynosi ogółem 3605 km. i przechodzi przez 25 lotnisk, na których zawodnicy obowiązani są lądować, oraz przez dwa punkty kontrolne, gdzie muszą zrzucić meldunki. W locie okrężnym nie wziął udziału pilot Onoszka z powodu złego stanu zdrowia oraz wycofał się z zawodów w Białej Podlaskiej pilot Korbel z aeroklubu warszawskiego. Wobec powyższego w locie biorą udział 23 samoloty.

O godzinie 12 w południe 17 samolotów wylądowało na lotnisku w Wilnie.

—:0:—

MILJONOWE NADUŻYCIA

Ilu pójdzie pod ścianę?

MOSKWA, 6. 9. W słynnem centrum przemysłowem na Uralu w Magnitogorsku wykryto olbrzymie nadużycia w wydziale zaopatrywania robotników.

W ciągu ostatniego półrocza zdefraudowano w pieniądzach i w naturze miljon rubli. Niezależnie od tego w tym okresie czasu wydział zaopatrywania robotników wykazał 3 miljony rubli strat.

Świętokradztwo na Jasnej Górze

Złoczyńcę ujął dozorca świątyni.

CZĘSTOCHOWA, 6. 9. Nocy wczorajszej dozorca nocny na Jasnej Górze, obchodząc wały i gmachy, usłyszał nagle jakiś podejrzany hałas, dochodzący z wielkiego kościoła.

Upewniwszy się, że w świątyni znajdują się złoczyńcy, dozorca zawiadomił OO. Paulinów, którzy też udali się z nim do wnętrza.

Kiedy zapalono nagle elektryczność i powódź światła zalała kościół, ujrzano kulącego się przy ścianie i oślepionego blaskiem, postać jakiegoś osobnika.

Zaskoczony świętokradca nie próbował się bronić, a schwytany wyznał, że zakradł się wieczorem i natychmiast przystąpił do „roboty", rozbijając na początek jedną z puszek, z której wydobył przeszło 100 zł. drobnemi.

Złodziejem okazał się 37-letni Kuciuk, nigdzie nie meldowany. Niezawodnie złodziej nie poprzestałby na tej jednej puszce, ale zrabowałby wszystkie możliwe kosztowności, przyczyniając poważnych strat klasztorowi, tak więc uwadze dozorcy zawdzięczać należy ocalenie kościoła przed grabieżą.

Ford sam sobie prezydent

Nie podpisał kodeksu pracy

NOWY JORK, 6. 9. — W dniu wczorajszym upłynął termin, do którego Ford, podpisać miał kodeks pracy.

„Król samochodów" zbojkotował zupełnie ultimatum rządu i kodeksu pracy dla przemysłu samochodowego nie podpisał natomiast podwyższył płace swym robotnikom przeciętnie o 20 proc., a więc w stosunku większym niż tego wymagają przepisy kodeksu i niż płacą towarzystwa konkurencyjne.

Jak słychać, prezydent Roosevelt będzie osobiście interwenjował, aby skłonić Forda do przyjęcia kodeksu pracy, zachodzi bowiem obawa, że i inni przemysłowcy zajmą oporne stanowisko wobec planów Roosevelta.

Katastrofa kolejowa w Ameryce

23 osoby zabite, 100 rannych

LONDYN, 6. 9. Z Nowego Jorku donoszą, że w pobliżu miejscowości Binghamton zderzył się pociąg wiozący transport mleka z pociągiem pośpiesznym Chicago — Nowy Jork.

Skutki zderzenia były straszne. 23 pasażerów poniosło śmierć na miejscu, a przeszło 100 jest lżej lub ciężej rannych. 2 ostatnie wagony pociągu pośpiesznego zostały zdruzgotane.

Na miejsce katastrofy wysłano szereg pociągów ze strażą kolejową celem niesienia pomocy ofiarom wypadku.

WÓDZ HITLEROWCÓW BAŁTYCKICH ZAMORDOWAŁ NARZECZONĄ ŻYDÓWKĘ.

TALLIN, 6. 9. (wł.) Opinja publiczna do głębi jest wzburzona nieoczekiwanemi wynikami śledztwa w sprawie śmierci Marji Wentzel którą znaleziono w roztrzaskanym samochodzie.

Okazało się mianowicie, że Marja Wentzel padła ofiarą zbrodni swego narzeczonego, hr. Bertrama Tysenhausena, jednego z wybitnych arystokratów nadbałtyckich.

Z kraju i ze świata

SPADEK BEZROBOCIA O 1.495 OSÓB W CIĄGU TYGODNIA.

WARSZAWA, 6.9. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych ,zarejestrowanych na terenie całego kraju w dn. 2 września rb., wynosiła ogółem 202.869 osób, t. j. o 1.495 osób mniej, niż w tygodniu poprzednim.

Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 24.388 osób, wykazując wzrost w ciągu tygodnia o 1.554 osoby, natomiast liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz z okręgiem) zmniejszyła się o 1.007 osób w ciągu tygodnia i wynosiła w dniu 2 bm. 11.832 osoby.

Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 79.907 osób czyli pozostała bez zmiany, natomiast liczba bezrobotnych w Sosnowcu wykazała spadek o 1.061 osób i wynosiła 12.992 osoby. Zmniejszyła się również w ciągu tygodnia liczba bezrobotnych w Poznaniu o 254 osoby i wynosiła na dzień 2 bm. 9.212 osoby.

——:O:——

W SPRAWIE KONCESJI NA SPRZEDAŻ WYROBÓW MONOPOLOWYCH.

WARSZAWA, 6.9. W związku z okólnikiem ministerjum skarbu w sprawie udzielenia bez ograniczeń koncesyj na detaliczną sprzedaż wyrobów tytoniowych, zarząd główny związku inwalidów wojennych na ostatniem posiedzeniu postanowił przeprowadzić szereg dalszych interwencyj u czynników miarodajnych, celem wykazania, że wydawanie koncesyj bez ograniczeń pogłębi handel towarami nielegalnego pochodzenia, zniszczy samoistne placówki detalicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych, oraz spowoduje utratę koncesyj przez kilka tysięcy inwalidów wojennych. Inwalidzi ci powrócą do pobierania rent, co narazi skarb państwa na znaczny wydatek.

Odpowiednie memorjały zostały złożone prezesowi rady ministrów, ministrowi skarbu, ministrowi opieki społecznej, oraz ministerjum spraw wojskowych i ministerjum spraw wewnętrznych.

——:O:——

ZMIANY NA STANOWISKACH NACZELNIKÓW WYDZIAŁÓW BEZPIECZEŃSTWA.

WARSZAWA, 6.9. W najbliższym czasie mają zajść zmiany na stanowiskach, naczelników wydziałów bezpieczeństwa w urzędach wojewódzkich. Naczelnik wydziału bezpieczeństwa w urzędzie wojewódzkim w Stanisławowie Jan Sawicki obejmuje stanowisko inspektora ministerjalnego, po p. Janickim, który został mian. wicewojewodą w Kielcach. Naczelnik Wydziału bezpieczeństwa w urzędzie wojewódzkim w Wilnie Bruniewski,przechodzi na stanowisko wicewojewody do Poznania.

——oOo——

12 GOSPODARSTW PASTWĄ PŁOMIENI.

LUBLIN, 6.9. We wsi Gurzkno wybuchł w zabudowaniach jednego z gospodarzy pożar, który zniszczył 12 budynków gospodarskich wraz z inwentarzem i zbiorami.

Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych. Przyczyna pożaru nieustalona.

——oOo——

WŚCIEKŁY KOT POKĄSAŁ 8 OSÓB.

BIELSKO, 6.9. W gminie Zarzecze pow. Bielsko, pokąsał kot 8 osób, a to, Emila i Martę Krzempek, Wilhelma Waleczka, Pawła i Helenę Uchyla, Alojzego Lapczyka, Cecylję i Wilhelma Stokłosa.

Kota tego schwytano i zabito. Przybyły do Zarzecza pow. lek. wet. Popiołek z Bielska, dokonał sekcji zabitego kota i stwierdził że chorował on na wściekliznę.

Zdrajca sztandaru

Tragiczne dzieje miłości

Do pewnego szpitala meksykańskiego zgłosił się przed kilkoma dniami wynędzniały 45-letni mężczyzna, który mimo natychmiastowej pomocy w kilka godzin zakończył życie.

Przypadkiem znalazł się dawny jego przyjaciel, niejaki M. Padilla. który opowiedział niezwykłe dzieje nędzarza:

„Nie wiem czy mój nieszczęsny i bohaterski przyjaciel naprawdę nazywa się De Los Almos, lub inaczej dość, że w Legji Cudzoziemskiej, w której służył, nosił takie miano.

Nieszczęśliwa przeszłość zmusiła go do opuszczenia ojczyzny i nie wiedząc co z sobą zrobić, wstąpił do szeregu „samobójców" do Legji Cudzoziemskiej. Stracił całą swą przeszłość i wszystko co go wiązało z poprzednimi ludźmi. Mój przyjaciel De Los Almos, tak go nazywajmy zresztą, bił się pod rozkazami gen. Millana d'Astray. W wielu walkach dokonał czynów bohaterskich i jak to zwykle bywa, im bardziej szukał śmierci, tem bardziej ona go unikała.

Otóż pewnego dnia, gdy dowodził patrolem na wysuniętej placówce, zbliżyły się do nich dwie kobiety marokańskie. Jedna była stara, a druga młoda i piękna. Ta młoda i piękna potrafiła tak dobrze usidlić De Los Almosa, że tej samej nocy dla niej i za jej namową zbiegł z szeregów Legji Cudzoziemskiej. Zaprowadziła go do Fezu, gdzie nastąpiło spotkanie z przywódcą Kabylów. Z miłości do kobiety zdrajca opowiedział Abdel Krimowi wszystko, co wiedział o ruchach wojskowych Francuzów i o ich planowej ofenzywie na Monte Arruit. Za cenę swej zdrady oprócz miłości pięknej Marokanki ,dostał jeszcze wcale ładną nagrodę pieniężną.

Następstwem tej zdrady była znana klęska Legji Cudzoziemskiej i sił francuskich. Gen. Millan d'Astray wyznaczył za głowę dezertera nagrodę 10.000 pesetów.

Ze złotem w kieszeni Los Almos opuścił Fez. Po drodze napadli go bandyci i obrabowali ze wszystkiego zdrajca przedzierał się przez pustynię umierając z głodu pragnienia i zmęczenia, przedostał się wreszcie do Suezu i wreszcie pod fałszywem nazwiskiem uzyskał posadę palacza na okręcie odjeżdżającym do St. Zjednoczonych. Przybywszy do Filadelfji, zbiegł ze statku i dostał się do Pensylwanji. Po wielu przygodach osiadł na jakiś czas w restauracji jako pomywacz naczyń. Kiedy go tam spotkałem, był wówczas w bardzo nędznym stanie. Później znowu straciłem go z oczu. Oto w krótkich słowach życie człowieka, który był bohaterem i zdrajcą".

WYCIECZKA NA SZPICBERG ZAKOŃCZONA MAŁŻEŃSTWEM.

Przed paru tygodniami wsiedli na okręt „Foucauld", udający się z Dunkierki na Szpicberg, niejaki p. Richelet z Marsylji oraz p. Le Tullec, rodziwą normandką.

Poznali się dopiero w czasie podróży i wkrótce potem fale radja poniosły prośbę kapitana statku do władz kościelnych o pozwolenie na udzielenie ślubu młodej parze.

Pozwolenie także nadeszło i oto w kaplicy okrętowej stanęła na kobiercu ślubnym młoda para. Po uroczystości religijnej odbyło się spisanie odpowiedniego aktu, przyczem obowiązki urzędnika stanu cywilnego pełnił kapitan okrętu.

A potem... Potem lody Szpicbergu topniały od żaru dwojga młodych serc.

——xOx——

SAMOCHÓD ZDRUZGOTAŁ FURMANKĘ.

LUBLIN, 6.9. Na szosie pod Garwolinem na znanym zakręcie samochód ciężarowy jadący z Warszawy wpadł na furmankę Pawła Przybysza ze wsi Krystyn. Przybysz został zabity. Furmanka została roztrzaskana. Szofer zdołał zbiec.

Uchwały sjonistów

na kongresie praskim

PRAGA, 6. 9. — Wczoraj zakończony został 18-ty kongres sjonistyczny, który zasiadał w Pradze w ciągu 14 dni. Ostatnie posiedzenie trwało przez całą noc w ciągu 11 godzin.

Postanowiono przewieźć zwłoki założyciela sjonistów Teodora Herzla do Palestyny. Budżet organizacji preliminowano w wysokości 175 tys. funt., z czego na kolonizację rolniczą przeznaczonych jest 19.500 funtów, na szkolnictwo palestyńskie 20.750 funtów. Komisja rolnicza stwierdza, że w roku bieżącym osadzonych będzie w Palestynie 1.000 rodzin.

W rezolucjach żąda się przedewszystkiem wielkiej emigracji z Niemiec do Palestyny i zainicjowania w tej sprawie akcji międzynarodowej. Kongres z ubolewaniem konstatuje, że w Rosji sowieckiej wzrosły prześladowania sjonistów

PRAGA, 6. 9. — Na posiedzeniu kongresu wybrana została nowa egzekutywa. W skład koalicji, tworzącej egzekutywę, wchodzą następujące frakcje: lewica, radykalni sjoniści Grünbauma, oraz sjoniści ogólni (lewe skrzydło, t. zw. A.). Poza koalicją pozostają zatem: sjoniści ogólni (prawe skrzydło — grupa B.), frakcja ortodoksyjna Mizrachi, grossmaniści i rewizjoniści.

Skład egzekutywy jest następujący: Rachum Sokołow — prezydent i członkowie: prof. Brodecki, sjonista ogólny, Grünbaum — sjonista radykalny, dr. Jacobson — sj. og., Kapłan — lewica, Ludwik Lipski — st. og., Berlocker — lewica, dr. Artur Ruppin — sj. og., Dawid Ben Gurion — lewica, Czertok — lewica.

Pozatem dr. Weizmanowi powierzono kierownictwo prac w sprawie emigracji żydów do Palestyny.

Za egzekutywą wypowiedziało się ponad 140 głosów przeciwko 41-tu. Ponad 125-ciu członków opozycji opuściło w czasie głosowania salę.

Budienny na rynku krakowskim

WARSZAWA, 6. 9. — W związku z 250 rocznicą odsieczy Wiednia i wspaniałem zwycięstwem oręża polskiego, a głównie kawalerji, dnia 6 października odbędzie się w Krakowie wielkie święto kawalerji, w którem weźmie udział kilkanaście pełnych pułków kawaleryjskich oraz delegacje (małe oddziały) wszystkich pułków kawalerji polskiej.

Zakończeniem uroczystości będzie defilada przed marsz. Piłsudskim, który specjalnie na ten dzień przybędzie do Krakowa. Marsz. Piłsudski nie chcąc, by święto kawalerji miało charakter ze względu na rocznicę wiedeńską uroczystości antytureckiej, wystosował zaproszenie do wzięcia udziału w święcie do niektórych, zaprzyjaźnionych względnie sąsiedzkich państw, a więc przedewszystkiem do Turcji jak i do Sowietów. Zaproszenie do Sowietów. podobno zostało wystosowane osobiście do Budiennego, jako szefa kawalerji armji czerwonej.

Ze strony tureckiej miała nadejść odpowiedź pozytywna. Do Krakowa zjedzie najprawdopodobniej oddział kawalerji tureckiej Pozatem oczekiwana jest odpowiedź Budiennego. Należy się spodziewać, że weźmie on osobiście udział w uroczystości krakowskiej na czele jakiegoś oddziału kawaleryjskiego.

Jak 14-letnia dziewczynka uplanowała sobie małżeństwo.

Nowa sensacja nowojorska.

Ciekawe wyznanie złożyła żona znanego chirurga Marshala podczas uczty weselnej. Dotychczas mąż jej nie wiedział wcale o tem, że to nie on żonę, tylko żona jego zdobywała. Historja ta jest tak oryginalna, że obecnie dużo się o niej mówi w Nowym Jorku.

Mary Groth, takie bowiem było panieńskie nazwisko pani doktorowej dostała ostrego ataku ślepej kiszki. Była to czternastoletnia zaledwie dziewczynka. Mimo swej młodości pacjentka zakochała się śmiertelnie w asystencie chirurga, który dokonywał operacji.

Ponieważ była młodą kobietą silnej woli postanowiła sobie zdobyć serce młodzieńca, starszego od niej o lat dwadzieścia. Marshal oczywiście nic o niczem nie wiedział.

Dziewczynka postanowiła przedewszystkiem skończyć medycynę. Po ukończeniu fakultetu znów zaczęła się starać, aby ją przyjęto do instytutu naukowego, którym Marshal kierował. Było to trudne zadanie. Musiała pozyskać sobie przychylność 23 osób. Ale i to jej się udało. Teraz pozostawała już tylko ostatnia przeszkoda do wzięcia. Mary Chciała bowiem zostać asystentką profesora.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności asystentka profesora wyszła właśnie wówczas zamąż i Mary zajęła jej miejsce. Solidna praca i dokładność Mary podobały sią bardzo kierownikowi instytutu. Wkrótce też przekonał się. że Mary jest nietylko świetną lekarką, ale też pełnowartościowym człowiekiem. Wtedy zaczął starać się o jej rękę i nie spotkał się z odmową.

Dopiero podczas wesela dowiedział się sławny lekarz, jak to właściwie było. Pisma amerykańskie składają nowożeńcom wiele życzeń. Wyrażają też zdanie, że kobieta, która potrafiła tak wytrwale walczyć o zdobycie ukochanego człowieka potrafi też zapewnić jemu i sobie szczęście w małżeństwie.

Pod znakiem kulomiotu.

Włochy budują nowe fortyfikacje nad granicą Jugosławji.

Wielkie manewry armji włoskiej, które odbywały się w ostatnim tygo dniu sierpnia wzdłuż całej włosko—jugosłowiańskiej granicy, zakończo ne zostały dnia 31 sierpnia. W mane wrach wzięły udział trzy armje skła dające się z czterdziestu pułków z Trjestu, Udine i Worony. Wojsko biorące udział w manewrach było doskonale uzbrojone i wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia te chniczne, a cały teren w kierunku jugosłowiańskiej granicy szczelnie ny był jednostkami wojskowemi naj rozmaitszych rodzajów broni. Ludność w niektórych wypadkach zmu szona było do ewakuacji wiosek tak, jak podczas rzeczywistej wojny.

Na terenie manewrów, tuż nad granicą jugosłowiańską wybudowane nie zostały silne fortyfikacje, a przez cały czas manewrów kraj ten został zamknięty.

Nikt z ludności nie mógł do okręgu tego się przedostać. Według informacyj z tego okręgu włosi budowali nad granicą jugosłowiańską nowe drogi strategiczne dla przewozu ciężkiej artylerji górskiej. W ro botach przy budowie tych dróg zatrudniono kilka tysięcy robotników, których sprowadzono tu ze starych Włoch, bowiem władze włoskie nie mają zaufania do ludności miejscowej zamieszkującej pas nadgranicz ny. Z niektórych źródeł donoszą, że władze wojskowe aresztowały wszystkich, którzy ośmielili się zbliżyć do tych robót nawet chociaż chodzi ło o ludność miejscową.

Ze względu na doświadczenia z sierpniowych manewrów przystąpio no do budowy dalszych 18 fortyfikacyj betonowych w tym okręgu. Fortyfikacje te mają uzupełniać cały pas włoskich fortyfikacyj skierowanych przeciw Jugosławji. W niektórych miejscach, zwłaszcza w okoli cy Trnowa i Idrji wybudowano na wet koleje podziemne i centrale elektryczne. Buduje się również nową podziemną stację kolejową która ma łączyć Gorycję z Czepanowem w kierunku Zalegu. Przyśpieszono budowę nowych podziemnych betonowych ukryć na Szpikum, Jaworniku i na wszystkich szczytach w okolicy Zalega, Vipawy i Crnowa. W tych krajach wybudowane zostały też nowe drogi strategiczne łączące te nadgraniczne fortyfikacje. Wybudowano także kilka stacyj radjowych, których działanie obliczone jest na przegłuszanie stacji lublańskiej. Nowe rozgłośnie włoskie rozszerzają różne wiadomości przeznaczone w celach propagandowych dla ludności słowiańskiej na ziemi jugosłowiańskiej.

Ludność w krajach, w których odbywały się manewry poniosła zna czne straty, bowiem otrzymała tylko minimalne odszkodowania za wyrzą dzone przez wojska szkody Admini stracja włoska mając na względzie ważność strategiczną tej części kraju, czyni kroki w kierunku obsadze nia tych krajów przez kolonistów sprowadzonych z głębi Włoch, zwła szcza z Kalabrji.

W manewrach, które w tej samej okolicy mają się odbyć w roku przyszłym ma wziąć udział około 100.000 żołnierzy, a działać będą ar mje składające się z pułków, które w tym roku brały udział w manewrach odbywających się na pograniczu włosko — francuskiem.

R. G.

SCALENIE KOLONIJ LETNICH --

to ideał dobrze pojętej organizacji

I.

Skończyły się wakacje szkolne i nieomal codziennie w prasie czytamy o zakończeniu tu i ówdzie kolonji letnich, lub półkolonji tam gdzie nie udało się zebrać dostatecz nych funduszy na urządzenie kolonji letnich, albo gdzie za zebrane fundusze chciano większej ilości dzieci dać odczuć dobrodziejstwo kolonji czy półkolonji. Reputacja bowiem tych dwu instytucyj jest już tak ustaloną, korzyść, którą dzieci odnoszą na zdrowiu przez po byt na kolonji letniej, czy półkolonji jest już tak dowiedzioną, że nie trzeba o tem nikogo przekonywać.

Jeżeli dziś, po zakończeniu „sezonu" kolonijnego zabieram głos, to tylko dlatego, że objazd szeregu kolonij letnich w tym roku dał mi zno wu pewien materjał, potwierdzający tezę, którą od szeregu lat na terenie Zagłębia propaguję, a dla zrealizowania której chciałbym pozyskać te czynniki, w których ręku leży urządzanie kolonij.

Teza moja — to

SCALENIE KOLONIJ!

Ze względu na dowiedzioną już doniosłość kolonij letnich dla zdrowia dzieci, każdy, komu ono leży na sercu, stara się urządzać kolonje letnie. A więc wszystkie samorządy i to zarówno miejskie, jak i sejmiki czy niektóre oddzielne gminy, różne komitety rodzicielskie przy gimnazjach i szkołach zawodowych średnich, najrozmaitsze organizacje społeczne, jak polski czerwony krzyż, harcerstwo, związek pracy obyw. kobiet i inne, wreszcie kasa chorych — urządzają kolonje.

Wszystko to gromadzi fundusze, aby jaknajwięcej dzieci móc wysłać na kolonje. I w tym właśnie słowie — „jaknajwięcej" — tkwi cały punkt ciężkości sprawy.

Urządzenie tylu kolonij — to powtórzenie tyleż razy kosztów administracyjnych, to tylokrotne wysiłki organizacyjne, to wielorakie transporty, to powtórzenie tyleż razy wielu, wielu drobiazgów i szczegółów, związanych z urządzeniem kolonji. A to przedewszystkiem powiększenie kosztów administracyjnych na niekorzyść wysłania większej ilości dzieci. A wszak każde dziecko, wyrwane ze strasznych warunków mieszkaniowych, z zadymionego, zakurzonego Zagłębia, a przytem niedojadające, wysłane na kolonję letnią, to jedna ofiara, wyr wana ze szponów gruźlicy! Czy nie należy zatem zrobić wszystkiego, aby kosztem tylko tych samych sum wysłać jaknajwiększą ilość dzieci? Nikt w to chyba nie wątpi że tak A więc jak to zrobić? Otóż biorąc od szeregu lat czynny udział w akcji organizowania kolonij letnich na terenie tut. powiatu, doszedłem do przekonania, że na to jest jedyny sposób — scalenie rozstrzelonych wysiłków w jeden wspólny, t. zn. zamiast urządzania tylu małych, drobnych oddzielnych kolonij, połączyć wszystkie wysiłki, wszystkie wydawane sumy i urządzić jedną kolonję. A czy to jedyny plus tego scalenia? Nie i to postaram się zaraz dowieść.

URZĄDZANIE KOLONIJ LETNICH Z ROKU NA ROK GDZIE-INDZIEJ

nosi na sobie charakter przygodności. Zwykle kuratorjum przydziela jeden z budynków szkolnych w Beskidach albo na Podkarpaciu, często bardzo mało nadający się na pomieszczenie kolonji, a jeżeli już wy starcza na ulokowanie dzieci na noc, to brak pomieszczenia, w których by dzieci mogły spędzać czas na zabawach i grach w razie niepogody. Sypianie dzieci odbywa się w tych razach na siennikach, położonych na ziemi, (a wszak część dzieci moczy się w nocy), przeważnie bez prześcieradeł, nakryte najrozmaitszemi kołderkami, kocykami, chusteczkami pod głową i podusz. eczki również o najrozmaitszej formie.

Urządzenia sanitarne, ze względu na to, że są to w przeważającej większości szkoły wiejskie, b. nie dostateczne. Jeżeli blisko szkoły szczęśliwie przepływa strumyk, to dzieci myją się wprost w strumyku i to tylko przy pogodzie, a nie to w prymitywnie urządzonych umywalniach w postaci kilku misek sto jących na ławkach, albo krzesłach Ustępy zwykłe podwórzowe również przeważnie niedostateczne, zarówno pod względem jakości, jak i ilości.

Wprawdzie zupełnie bezstronnie przyznaję, że większość tych dzieci, które na kolonje letnie jadą, wydostaje się z takich warunków, w porównaniu z któremi sypianie na oddzielnem dla każdego dziecka sienniku jest już dużym postępem, że wydostanie się z Zagłębia na miesiąc na czyste powietrze, a przytem otrzymywanie 5-ciokrotnego pożywienia dzienne, 6 razy w tygodniu mięso, którego większość tych dzieci nie widzi w domu może ani 1 raz na 6 tygodni jest też wielkiem dobrodziejstwem i dającem wielki plus na zdrowiu. Ale czy nie chcielibyśmy dać dziecku, szczególniej gdyby to miało więcej nie kosztować, czyste łóżeczka, świeżo i białe zaścielone, z dobremi urządzeniami sanitarnemi, żeby dziecko nie tylko wyniosło plus na zdrowiu, ale i na wychowaniu sanitarnem.

NAPEWNO TAK!

Do tego zmierza mój projekt scalenia kolonij, a przez to jednoczesnie urządzenia stałej kolonji na której możnaby było stopniowo, w ciągu kilku lat, ulepszając z roku na rok coś z urządzeń, doprowadzić do wzo rowej kolonji, posiadającej sypialnie z odpowiednią kubaturą, wentylacją i łóżeczkami ze stałą pościelą kolonijną, a nie zbieraną od przy jezdnych dzieci.

Możnaby było w takiej kolonji urządzić bieżącą wodę z odpowiednią ilością kranów i umywalek i ustęp skanalizowany, natryski etc.

Ponieważ nie każde lato jest pewne pod względem pogody, więc dla tych dzieci, które mają pecha i trafiają na dżdżysty miesiąc, można urządzić halę, służącą za bawialnię w razie niepogody, a pozatem za jadalnię. Place sportowe, boiska, baseny i t. p. mogłyby być z biegiem czasu również urządzone przy takiej kolonji.

A opieka lekarska — czy to nie ważny względ? Trudno dziś utrzymać lekarza na kolonji, mającej 50—60, a nawet 200 dzieci Dziś to się zastępuje małą apteczką domową, którą dysponuje jedna z osób starszych, towarzyszących dzieciom na kolonji. A wczesne rozpoznanie choroby zakaźnej, możność szybkiego izolowania od pozostałych dzieci?

Wiele, wiele jeszcze jest momentów życia kolonijnego, z których tylko część przelotnie poruszyłem, które przy scaleniu i urządzeniu stałej kolonji można lepiej rozwiązać.

d. c. n.

Dr. Karol Ryder.

Ze wspomnień historycznych.

Bohaterska obrona Warszawy w r. 1831.

Dnia 4 września 1831 r. Moskale czy nić poczęli przygotowania do szturmu na Warszawę. Choć zdawano sobie sprawę z trudności obronienia miasta nad zwyczaj rozległego, otoczonego dookoła prawie równiną, choć uświadamiano sobie przeważające siły wroga, gotowa no się do zaciętej obrony, gdyż opuszczenie stolicy i poddanie jej bez walki wrogowi, było nie do pomyślenia

W nocy dnia 5 września stanęła ca ła armja rosyjska w łącznej sile 100000 żołnierza pod samemi murami miasta od strony Woli. W stolicy było wszystkiego 28.000 bagnetów i szabel lepszego żołnierza, 94 dział polowych i 10.000 zbieraniny różnego rodzaju, uzbrojonej przeważnie w kosy. Dowództwem podzielili się generałowie Dembiński i Umiński.

Dnia 5 września rano zagrzmiały działa moskiewskie. Wróg uderzył na Warszawę niespodziewanie od strony Woli, gdzie było najmniej wojska. Na tym odcinku dowodził generał Sowiński, weteran bez nogi, którą w r. 1812 pod Moskwą utracił. Przystępu do Wo li broniły dwa forty Kiedy Moskale wdzierali się na redutę 54, porucznik Ordon wysadził ją w powietrze. Obroń cy giną jeden po drugim, a wróg sado wi się na zdobytych fortach i kieruje stamtąd morderczy ogień na Wolę, udaremniając w ten sposób przedostanie się tam polskich posiłków.

Gen. Sowiński z resztą bohaterskich żołnierzy cofa się do pobliskiego kościółka, by tam ostatnią ostoję i grób znaleźć. Moskale wdzierają się do kościoła. Padają żołnierze polscy po kilkakroć przeszycie bagnetami, jako ostatni ginie gen. Sowiński.

Wola wzięta, pociski padają na mia sto. Nadaremnie kusi się trzykrotnie odbicie jej gen. Bem ze swoim oddziałem. Po krótkiem zawieszeniu broni, na drugi dzień 7 września rozpoczynają się dalsze walki. Pod mnóstwem pocis ków rozsypują się w proch nasze okopy i szańce. Moskalom wciąż przybywają posiłki, naszym sił ubywa i beznadziejną staje się walka z przemocą. Rano dn. 8 września 1831 r. Moskale wkroczyli do stolicy, a z drugiej strony mostem ku Pradze opuszczały ją tłumy ludu, opuszczali ją pokonani bohaterowie polscy.

Kwiaty przy łatanym polskim kożuchu...

Pałace pośród chałup i ruder, za które długo i dużo będziemy płacić.

Nasza przysłowiowa lekkomyślność polska mści się nieraz okrutnie.

Pod wpływem takich czy innych impulsów lub działania czynników przemijających, rzucamy się

bez zastanowienia i opamiętania

w odmęt chwili bieżącej, nie zadając sobie trudu zastanowienia,

jakie będą skutki?

A skutki te bywają nieraz opłakane...

Weźmy dla przykładu choćby sprawę budownictwa gmachów publicznych w Polsce.

Przed kilkoma laty, w okresie t. zw. „pomyślnej konjunktury gospodarczej“, ulegliśmy zgubnej namiętności

zadziwienia całego świata

rozmachem i kosztownością stawianych w Polsce gmachów.

Efekt dla oka tej twórczości jest dziś taki, że z pośród setek tysiecy nędznych chałup, domków i ruder wystrzeliwują ku niebu wspaniało pałace.

budzące podziw nawet cudzoziemców... swem bogactwem w zestawieniu z szarą, ubogą panoramą ogólną...

A efekt realny, dający się ująć za pomocą ołówka i kartki papieru?

Ten jest wręcz smutny, jeśli tam ten dla oka był tylko... dziwny lub groteskowy — jak kto woli..

Taki np. luksusowy pałac kolonji akademickiej w Warszawie wystawiony jest na licytację...

A gdzieindziej w przerażających swą wielkością i komfortem salach innego gmachu publicznego

hula wiaterek redukcyjny i huragan deficytowy.

W małem miasteczku kresowem tkwi jak wyrzut sumienia i ciężkie oskarżenie przeciw karygodnej lekkomyślności

wspaniały gmach - pałac szkoły powszechnej... bez dachu i okien,

którego gmina nie jest w stanie dokończyć, a za który obywatele tego nieszczęsnego grodu przez całe swoje życie wraz z synami a może i wnukami płacić będą musieli procenty (bo sumy długu nie spłacą zapewne nigdy), a wzamian za to nie mają bruków chodników światła i... nauki dla swych dzieci, których część zaledwie kształci się

w... drewnianej szopie.

A u nas w Zagłębiu? Pałace — szkoły obok nor i lepianek. Jedne dzieci korzystają z luksusowych budowli, gdy inne gnieździć się muszą w wynajętych norach. Ostatnio trzeba było interwencji województwa, by wyperswadować zarządowi m. Sosnowca że budowa kosztownego basenu — to luksus nie na dzisiejsze jeszcze czasy. Ale ratusz-pałac budować będziemy!

Przykładów podobnych mnożyć możnaby całemi szpaltami.

Każdy je zna, każdy je widzi dokoła siebie.

Czy dziś, gdy tak głośno krzyczy się wszędzie o konieczności „zaciskania pasa“ i oszczędzaniu — nie mamy do czynienia

z lekkomyślną rozrzutnością,

której przyczyna tkwi najczęściej w tem tylko, że szafuje się... nie swojemi pieniędzmi?

Wycieczka do Wilna została odwołana.

Wobec niezgłoszenia się odpowiedniej ilości osób, projektowana przez związek pracy obywatelskiej kobiet w Będzinie wycieczka do Wilna została odwołana.

Jak nas informują, komplet pociągu miał liczyć 600 osób, do dnia zaś wczorajszego zapisało się na wycieczkę około 400 osób.

Wszyscy, którzy opłacili koszta wycieczki zechcą się zwrócić do miejsc zakupu biletów po odbiór pieniędzy.

Zagłębie -- kopciuszkiem.

Jakoś Zagłębie nie ma szczęścia do kolei. Śląsk, ziemia krakowska, ma od dawna tak zwane taryfy podmiejskie, a dla Zagłębia te taryfy nie istnieją.

Cała masa ludzi ze sfer kupieckich wyjeżdża do Krakowa.

Chcąc zaoszczędzić tam i z powrotem złoty czterdzieści groszy, ludziska kupują najprzód bilety do Szopienic, w Szopienicach wysiadają, biegną do kasy i kupują bilety do Krakowa, podmiejskie. A Szopienice przecież oddalone od Sosnowca tylko o 4 kilometry. Dla złotówki i czterdziestu groszy warto potrudzić się, ale czy to tak być powinno. Więc Śląsk i stacje na linji Katowice— Kraków są uprzywilejowane i korzystają z tańszej jazdy, a Zagłębie tego dobrodziejstwa nie zaznaje. To podwójne kupowanie biletów powoduje podwójną manipulację i podwójną stratę czasu.

Możeby izba przemysłowo handlowa zajęła się tą sprawą.

Reorganizacja urzędów akcyzowych

INSPEKTORAT AKCYZOWY W SOSNOWCU ZLIKWIDOWANY

Inspektorat skarbowy akcyzy i monopoli państwowych w Sosnowcu został zlikwidowany. Wszelkie czynności tego urzędu załatwiać będzie specjalnie utworzony oddział brygady kontroli skarbowej z kierownikiem Aleksiewiczem na czele Siedziba oddziału brygady mieści się w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego

Inspektorem skarbowym akcyz i monopoli na powiat będziński z siedzibą w Będzinie został mianowany p. Zaręba, dotychczasowy zaś inspektor urzędu akcyzowego w Będzinie p. Kozłowski został mianowany naczelnikiem na powiat będziński i częstochowski z siedzibą w Częstochowie

Dotychczasowy komisarz akcyzowy p. Babiarz przeniesiony został do okręgowego urzędu do Częstochowy.

Reorganizacja tych urzędów nastąpiła ze względów oszczędnościowych.

Sprawa utworzenia wojewódzkiego związku hodowców bydła, oraz związku producentów mleka w Kielcach.

Z inicjatywy kieleckiej izby rolniczej, odbyła się onegdaj w Kielcach konferencja prezesów kół kontroli obór woj. kieleckiego, która obradowała pod przewodnictwem posła Tomasza Kozłowskiego.

Obrady dotyczyły sprawy opieki weterynaryjnej nad oborami podlegającemi kontroli i organizacji zbytu mleka w związku z ustawą nabiałową. Na zebraniu postanowiono utworzyć wojewódzki związek hodowców bydła, oraz związek producentów mleka, któryby objął dostawę mleka dla większych miast i ośrodków przemysłowych.

Jednocześnie postanowiono poddać obory podlegające kontroli pod względem wydajności mleka stałemu nadzorowi weterynaryjnemu.

Mec. Kozielskiego wykluczono z partji N. S. P. P.

Od dłuższego już czasu na terenie Zagłębia Dąbrowskiego rozwija swą działalność **mec Kozielski**, twórca partji narodowych socjalistów, opartej na wzorach hitleryzmu.

Organem partji w Zagłębiu jest tygodnik „Jedna karta“, pismo założone i wydawane prze „wodza“ partji mec. Kozielskiego.

Na Śląsku zaś organem narodowych socjalistów jest tygodnik „Błyskawica“, pozostający pod wpływami pp.: **Grala, Niskiewicza, Kossaka i Śliwki.**

Między narodowymi socjalistami na Śląsku i w Zagłębiu panują niezbyt przyjazne stosunki. czego dowodem są ostatnie artykuły w obu tych pismach.

W organie mec. Kozielskiego zarzucono swym braciom partyjnym ze Śląska, że nic nie mają wspólnego z narodowym socjalizmem że są: „jak kawa bez kafniny, tytoń bez nikotyny, wódka bez alkoholu“.

Na skutek zabiegów śląskich leaderów N. S. P. P. zwołano zjazd ogólnopolski bez zgody prezesa partji mec. Kozielskiego, na którym **wykluczono z partji mec. Kozielskiego, a na jego miejsce wybrano p. Grałę.**

KRONIKA

KALENDARZYK

Wrzesień 7 Czwartek

Dziś: Jana M.

Jutro. Narodzenie NMP.

Wschód słońca: 5.9

Zachód słońca: 18.14

WARSZAWA.

Czwartek, 7 września.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego 77.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Cod. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35 D. c. koncertu. 12.55. Dz. południ. 14.55. Kom. Min. Opieki Społ. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Kronika harcerska. 15.50. Płyty. 16.00. Program dla dzieci. 17.00. Koncert kameralny. 18.00. Tr. z Chełma. 19.15. Wiad. z pola bitwy pod Wiedniem. 19.25. Rozmaitości. 19.40. Program na dz. nast. 19.45. Feljeton p. t. W grodzie Sobieskich i Żółkiewskich. 20.00 Uroczysta aud. z okazji Narod. Święta Brazylji. 20.40. Dz. wiecz. 20.50. Kom rolu. 21.00. Koncert w wyk. ork. P. R. 22.30. Kom. sport. 22.40. Kom. meteor i kom. polic. 22.45. Muzyka tan.

Piątek, 8 września.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.30. Dz. poranny. 7.35. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.25 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.25. Koncert muzyki. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Chwilka lotnicza. 15.50. Płyty. 15.55. Chwilka morska. 16.00. Koncert popul. 17.00. Przegląd wydawnictw. 17.15. Koncert solistów. 18.15. Odczyt p. t. Nowy ustrój samorządu w Polsce. 18.25. Wiadomości z pola bitwy pod Wiedniem 18.45. Dokąd jechać i jak się urządzić. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Program na dz. nast. 19.10. Na widnokręgu 19.30. Tr. z Warszawy. 20.50. Dz. wiecz. 21.00. Dokąd jechać w święto. 22.00. Muzyka tan. 22.25 Kom. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan.

KATOWICE.

Czwartek, 7 września.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. nast. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Tr. z Warsz. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Kom. harcerskie. 15.50. Płyty. 16.15. Tr. z Warsz. 18.00 Uroczyste Nieszpory z okazji Święta Ziemi Chełmskiej. 19.15 Tr. z Warsz. 19.25. Rozmaitości. 19.40 Program na dz. nast. 19.45. Tr. z Warsz. 20.50. Program na dz. nast. 21.00. Tr. z Warsz. 22.45 Muzyka tan.

——:O:——

Z Kielc.

KŁUSOWNICY ROZBROILI GAJOWEGO W LASACH OPOCZYŃSKICH.

Onegdaj w lasach opoczyńskich ,na gajowego lasów państwowych nadleśnictwie Smardzewice Franciszka Michalczyka napadło 4 kłusowników, którzy po pobiciu gajowego zabrali mu rewolwer, poczem zbiegli.

Policja ustaliła, że sprawcami napadu byli zawodowi złodzieje i kłusownicy leśni Józef Janowski vel Makobulski, Antoni Bińczyk, Franciszek Frączak i Marjan Frączak, wszyscy zam. we wsi Ludwików, gm. Unewel.

Aresztowani przyznali się do napadu, przyczem wskazali miejsce w lesie gdzie zakopany był rewolwer gajowego. Michalczyka, którego policja odnalazła. Aresztowanych przekazano władzom sądowym.

(k) **Symulował napad.** Dnia 1.9 bm. Zając Mikołaj, wędrowny zegarmistrz, mieszkaniec pow. miechowskiego, zameldował, że w lesie pod Radoszycami, pow. koneckiego, został napadnięty przez nieznanego mu osobnika, który pod groźbą rewolweru zrabował mu 10 zł. i zegarek niklowy, wart. 15 zł.

Ustalono, że Zając napad ten symulował.

(k) **Kradzieże.** Szwarc Chaim, zam. przy ul. Sienkiewicza nr. 11, zameldował, że onegdaj z sieni niezamkniętej na facjatce złodziej skradł mu poduszkę, wartości 20 zł.

— Goldblum Aron ,zam. przy ul. Bodzentyńskiej nr. 3, zameldował, że onegdaj z jego podwórza gdzie mieszka, złodzie skradł mu skrzynię świec parafinowych wag: 50 kg., wart. 60 zł.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W dniu 9 bm. nastąpi inauguracja sezonu teatralnego. Daną będzie świetna komedja Al. Fredry obchodząca w tym roku 100-letni swój jubileusz p. t.: „Zemsta".

Wybitne walory komiczne, piękny wiersz i żywa akcja oparta o staropolski humor, zapewniały i zapewniają tej sztuce zawsze powodzenie.

W teatrze naszym ukaże się „Zemsta" w nowej i ciekawej inscenizacji, na którą składa się:

Po raz pierwszy w Polsce epilog St. Wyspiańskiego, — ożywienie tekstu przez wprowadzenie pierwiastków muzycznych nigdy dotąd w „Zemście" nie stosowanych, oraz ciekawa szata kostjumowo - dekoracyjna.

Obsadę sztuki stanowią: panie: **Elsnerówna (Podstolina), Gołaszewska (Klara)**, panowie: **Bigot (Wacław), Bystrzyński (Perełka), Dąbrowski (Papkin), Mikołajewski (Murarz), Obuchowski (Murarz), Orliński (Cześnik), Szafrański (Rejent), Wzorczykowski (Dyndalski).**

Inscenizacja i reżyserja spoczywa w rękach **Jerzego Gołaszewskiego.**

Nowe dekoracje według projektów **J. Gołaszewskiego** wykonali: **J. Szymczyk i L. Marjański.**

Muzykę skomponował **Henryk Gadomski.**

Następnie „Zemsta" daną będzie w niedzielę o godz. 11 m. 15 jako poranek szkolny zakupiony przez związek nauczycielstwa polskiego w Sosnowcu, oraz popoł. o godz. 4-ej m. 15 i wieczorem we wszystkie dni następne.

Dyrekcja teatru przestrzegać będzie pilnie punktualności.

Początek przedstawień wieczorowych o godz. 8 m. 15.

——oOo——

KRWAWA BÓJKA NA UL. SŁOWACKIEGO W SOSNOWCU

Na tle osobistych nieporozumień wynika pomiedzy Piotrem Gębskim (Słowackiego 40) a gospodarzem domu Marjanem Boreckim. Borecki uderzył Gębskiego dwukrotnie siekierą w głowę, Wezwano lekarza, który udzielił rannemu pierwszej pomocy, pozostawiając go na kuracji w domu. Wojowniczym gospodarzem zajęła się policja.

——oOo——

— **Osobiste. Naczelnik wydziału administracyjnego magistratu Dąbrowy p. Br. Dulski** wyjechał na urlop wypoczynkowy.

— **Odznaczony „Krzyżem Niepodległości".** Urzędnik kop. „Mars" w Łagiszy p. Pius Jan Pieczyński odznaczony został „Krzyżem Niepodległości".

— **Rocznica śmierci Żwirki i Wigury w Sosnowcu.** Onegdaj odbyło się w lokalu komitetu miejskiego LOPP. w Sosnowcu posiedzenie zarządu komitetu i przedstawicieli kół LOPP., w sprawie uroczystego obchodu w dniu 10 bm. rocznicy śmierci Żwirki i Wigury. Ustalono następujący program obchodu: uroczysta msza św. w kościele parafjalnym o godz. 9.40; pochód na plac Żwirki i Wigury: odsłonięcie płyty pamiątkowej ku czci Żwirki i Wigury i przemówienie; kwesta uliczna na Challenge 1934.

Następnie postanowiono zwrócić się do wszystkich kół LOPP., stowarzyszeń, organizacyj i szkół z gorącym apelem o przyjęcie udziału w uroczystości.

— **Zarząd parafjalnej akcji katolickiej na Pogoni** zawiadamia, że zapisy na wyjazd do Częstochowy przedłużone zostały do dnia 13 września włącznie i odbywają się w lokalu stowarzyszenia młodzieży polskiej żeńskiej przy ul. Florjańskiej 17 w godz. od 18 do 19. Cena biletu w obie strony wynosi 4 zł. 40 groszy, którą to sumę należy uiścić przy zapisie. Wyjazd do Częstochowy w dn. 17 bm. (dla mężczyzn) i 24 bm. (dla kobiet) nastąpi z dworca sosnowieckiego o g. 5 m. 15 rano; zbiórka przed dworcem punktualnie o godz. 5.

— **Klub młodzieży im. marsz. J. Piłsudskiego na Konstantynowie** podaje do wiadomości, że w dniu bm. o godz. 18.30. w lokalu klubu przy ulicy Staszica nr. 33, prelegent miejskiego komitetu LOPP. wygłosi odczyt na temat obrony przeciwgazowej.

Wstęp bezpłatny.

Sprawcy napadu na insp. Federowicza schwytani

Bandyci planowali szereg napadów rabunkowych na terenie Zagł. Dąbrowskiego

W związku z napadem rabunkowym, dokonanym w dniu 10 sierpnia rb. pod Sławkowem na inspektora pracy w Sosnowcu inż. Federowicza, którego bandyci wzięli za kasjera fabryki Szajna — w dn. 26 bm. zatrzymany został jeden ze sprawców napadu

Władysław Derejski,

stały mieszkaniec wsi Niegowonice, pow. zawierckiego.

W toku dochodzenia, przeprowadzonego przez wydział śledczy w Sosnowcu pod kierownictwem kom. Kardasiewicza i policję olkuską — ustalono, że napadu na inspektora pracy dokonali: Wadysław Derejski i

Stanisław Zapała z Dąbrowy.

Dalsze śledztwo wykazało, że napadu wspólnie z wyżej wymienionymi bandytami miał dokonać

Roman Chachulski,

który spóźnił się na umówione miejsce i przyjechał na rowerze do Sławkowa już po dokonanym napadzie. Rower ten Chachulski pozostawił na polu, w pobliżu szosy i — jak ustalono — jest on własnością Zygmunta Rajcy, mieszkańca Niegowonic.

Po aresztowaniu Derejskiego w nocy z 4 na 5 bm

zarządzona została obława,

podczas której zatrzymany został w Dąbrowie drugi sprawca napadu — Stanisław Zapała, w Zagórzu zaś w jednem z mieszkań znaleziono rewolwer z 8-ma nabojami, którym posługiwali się bandyci w czasie napadu. Obaj bandyci Derejski i Zapała

przyznali się do winy,

oświadczając że nie mieli zamiaru dokonywać napadu na inspektora pracy, a stało się to tylko na skutek pomyłki, gdyż planowali napad na kasjera fabryki Szajna, który w dniu tym miał wieźć większą sumę pieniędzy do fabryki na wypłatę robotnikom.

Inicjatorem napadu — jak zeznali — był Zygmunt Rajca, który wypożyczył im rewolweru.

W toku dalszego dochodzenia stwierdzono, że na terenie Zagłębia została zorganizowana banda, która miała dokonać

szeregu napadów rabunkowych

Do bandy tej wchodzili **Zapała Stanisław, Chachulski Roman i Chachulski Wiktor** (bracia), zamieszkali w Dąbrowie, oraz **Derejski Władysław i Rajca Zygmunt**, zam. w Niegowonicach.

Planowali oni dokonać napadu na jednego z kupców w Dąbrowie, oraz na jeden ze sklepów na kol. „Józefów" w Zagórzu. Ponadto usiłowali oni dokonać napadu na mieszkanie jednego z mieszkańców wsi Tuczna Baba (pod Ząbkowicami), jednak spłoszeni zbiegli. Wszyscy zostali aresztowani i wraz z dochodzeniem przekazani władzom sądowym.

Skonał ze sztyletem w plecach

Bezrobotny z Zawiercia zamordował kielczanina.

Onegdaj wieczorem na szosie pomiędzy wsiami Zagnańsk — Wąsosz, a Zagnańskiem, pow. kieleckiego na tle porachunków osobistych wynikła sprzeczka pomiędzy Józefem Grabowskim, lat 21 pochodzącym z Zawiercia i Stefanem Michtą, pracownikiem kamieniołomów w Zagnańsku, która zamieniła się w krótce w krwawą bójkę.

W czasie bójki Grabowski dobył noża i pchnął nim w plecy Michtę, który obficie brocząc krwią, zatoczył się i upadł nieprzytomny na ziemię, ponosząc śmierć.

Grabowski po dokonaniu morderstwa zbiegł, lecz został ujęty przez policję i przekazany władzom sądowym, które osadziły go w więzieniu.

Echa afery kupca będzińskiego

ŻONA I SYN PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM W SOSNOWCU.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się wczoraj ciekawa sprawa z oskarżenia Zelika Żarskiego, zam. przy ul. Kołłątaja w Będzinie, znanego kupca, którego kombinacje kupieckie i ostateczne zniknięcie, wywołały wśród kupców Będzina niemałą swego czasu wrzawę.

Żarski, jak zresztą wielu kupców, których interesy zgóry obliczone są na popularnie zwaną „plajtę", — brał towar na kredyt, następnie sprzedawał go za gotówkę i zmyliwszy czujność wierzycieli, przepadł z gotówką bez wieści.

Za zbiegłym rozesłano listy gończe, do odpowiedzialności zaś pociągnięto na razie za działanie z nim w porozumieniu, jego żonę Henę i syna Mojżesza, równie dobrze znanych będzińskiemu kupiectwu. Matka i syn zasiedli zatem na ławie oskarżonych.

Rozprawa trwała kilka godzin i zakończyła się wyrokiem uniewinniającym obydwuch oskarżonych.

Sprawa ta zasługuje na szczególną uwagę, gdyż jest ona pierwszą tego rodzaju sprawą, wytoczoną przez prokuraturę sosnowiecką w myśl nowego kodeksu karnego, który za doprowadzenie do niewypłacalności, lub ogłoszenia swej upadłości, celem pokrzywdzenia wierzycieli, przewiduje karę do pięciu lat więzienia

ŚWIĘTO PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO W GRODŹCU.

Dnia 24 bm., na całym terenie Polski urządzone zostanie święto pracownika umysłowego.

W związku z tem w Grodźcu odbyło się organizacyjne zebranie przedstawicieli związku pracowników umysłowych państwowych - samorządowych i instytucyj społecznych, celem utworzenia komitetu.

Przewodniczył zebraniu p. T. Dobrowolski, sekretarzował p. St. Czajer. Do komitetu zostali wybrani pp.: St. Kempa, Br. Imiołczyk, St. Czajer i J. Nogaj z Bobrownik. z ramienia nauczycielstwa: pp. Tomasik, Lipczyk, z Grodźca, Mikurda z Wojkowic Komornych, Smołka z Bobrownik. Przyłęcki z Dobieszowic, Stanisława Błaszczykówna z Rogoźnika i Tadeusz Hrabi ze Strzyżowic, Genowefa Grzedzianka z Psar, z innych gałęzi pracująco umysłowowych: pp: Michalski z Grudkowa, Gajewski i Bacia z Wojkowic Kom., Czarnecki, Adamowski, Michał Augustyn, Pilarski, Jan Gołąb, Władysław Sobolewski, Dobrowolski Tadeusz, Jasiński Tadeusz, ks. Bilski z Grodźca, Krajewski z Dobieszowic, Kiersnicki ze Strzyżowic, dr. Szutkowski z Bobrownik, Stanisław Kubańcki z Bobrownik oraz Stanisław Spotowski i Stanisław Sidowski z Grodźca.

Program zapowiada: nabożeństwo, złożenie wieńca na płycie nieznanego żołnierza, poranek w lokalu związku i na zakończenie zabawa w klubie.

Szczegółowe opracowanie programu święta odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 5-ej popoł. w lokalu związku obok poczty w Grodźcu.

— **Plenarne posiedzenie komitetu obchodu 250-ej rcoznicy odsieczy wiedeńskiej w Sosnowcu.** Jutro o godz. 7. m. 30 wiecz. w magistracie w Sosnowcu odbędzie się plenarne posiedzenie miejskiego komitetu obchodu 250-ej rocznicy odsieczy Wiednia z następującym porządkiem obrad: odczytanie protokółu, sprawozdanie przewodniczącego sekcji, ustalenie programu i wolne wnioski.

— **Niedomagania przy wycierze kominów w Czeladzi.** Mieszkańcy Czeladzi skarżą się na wycier kominów w mieście. Tymczasowe zezwolenie na wycier kominów posiada p. J. Szura, który w pracy swej ogranicza się tylko do zbierania pieniędzy i wypisywaniu kwitów, natomiast zapomina zupełnie o obowiązku, jaki na nim ciąży. Kominy nie czyszczone są od dwuch i trzech miesięcy, co wywołuje zrozumiałe protesty. Oczywiście stan taki może łatwo przyczynić się do powstania pożarów w mieście, za które nikt nie bierze odpowiedzialności.

Należałoby, aby władze zwróciły panu Szurze uwagę, by mniej na uwadze miał własną kieszeń, a więcej pilnował bezpieczeństwa cudzego mienia.

— **Syn wybrał ojcu pieniądze z pod siennika na Piaskach.** Mieszkaniec kol. Piaski Jan Głowacki b. robotnik kop. „Czeladź" przed kilku miesiącami otrzymał wypłatę za t. zw. „lata" w sumie 90[illegible] zł.

O złożeniu swych oszczędności w K. K. O., czyteż w P.K.O p. G. nie chciał wcale słyszeć. W końcu zdecydował się pieniądze ukryć w sienniku uważając że jest to najbezpieczniejsze.

Jakże srodze zawiódł się w swem mniemaniu.

Ostatnio p. G. kontrolując siennik ku swemu przerażeniu zauważył, że paczka w której ukryte były pieniądze znacznie się zmniejszyła. Wyjął pieniądze na stół i po przeliczeniu zawartości paczki stwierdził brak 640 zł. Policja w czasie dochodzenia ustaliła, że kradzieży pieniędzy dopuścił się syn p. G., który zużył pieniądze na libacje.

Z Zawiercia.

(z) **Pobicie.** Antoni Męcik z Zawiercia (Krakowska 16) został pobity i pokłuty nożem przez kilku osobników. W sprawie tej policja prowadzi dochodzenie.

(z) **Wybicie szyb.** Stanisławowi Widawskiemu (Wenecka 4) wybito w oknach szyby, wartości 50 zł. Posądza on o to J. Jaworskiego z Zawiercia. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

—:O:—

WZROST WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W PKO.

W sierpniu zarówno wkłady oszczędnościowe jak i liczba oszczędzających w PKO. wykazały dalszy poważny wzrost

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 3.174.939 zł., osiągając na dzień 31.8.33 r. stan 448.685.571 zł., łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych zł. 475.549.163.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła także i liczba oszczędzających w PKO. W ciągu sierpnia PKO. wydała 28.003 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31.88.35 r. łącznie z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 1.656.377 książeczek.

MATKA POSZUKUJE CÓRKI.

Stanisława Młodzikowa, z pierwszego męża Kącka poszukuje swej córki 18-letniej **Weroniki Kąckiej,** która w 1918 roku przyjechała z Niemiec do Polski. Ktoby cokolwiek wiedział o zaginionej niech powiadomi matkę pod adresem: Sosnowiec, Dębowa Góra 36. Stanisława Młodzikowa.

Inne gazety prosimy o przedruk

Przysposobienie rolnicze młodzieży wiejskiej w okręgu kieleckiej izby rolniczej

Przysposobienie rolnicze młodzieży wiejskiej na terenie działalności kieleckiej izby rolniczej objęło w roku bieżącym przeszło 5000 młodzieży zgrupowanej w 648 zespołach.

Najwięcej zespołów konkursowych zajęło się uprawą roślin jak: ziemniak, burak pastewny, kukurydza i marchew pastewna. Liczba zespołów dla tych tematów wynosi 399.

Tematami warzywnemi zajęło się 186 zespołów, hodowlami 51, porządkowemi 12 zespołów.

W październiku nastąpi zakończenie konkursów połączone z wystawami rejonowemi oraz zjazdami w poszczególnych powiatach.

Świętokradca, który ograbił kościół we wsi Podlesie, pow. włoszczowskiego osiadł w więzieniu.

W ub. niedzielę donosiliśmy, że jacyś świętokradcy włamali się do kościoła parafjalnego we wsi Podlesie, gm. Lelów, pow. włoszczowskiego, skąd ze skarbca skradli monstrancję srebrną pozłacaną wysadzaną drogiemi kamieniami i dwa kielichy pozłacane oraz puszkę srebrną, ogólnej wartości 2.500 zł.

W toku energicznych dochodzeń policja ustaliła, że włamania dokonał Stanisław Grzelak, lat 23, ze wsi Dębice, pow. Lubartów.

Skradzione przedmioty Grzelak zakopał w piasku około wsi Podlesie, skąd wydostano je i zwrócono proboszczowi.

W toku dochodzenia Grzelak przyznał się do świętokradztwa. Osadzono go w więzieniu.

Strajk w wapiennikach Hempla w Chęcinach.

ROBOTNICY W LICZBIE 400 JUŻ TYDZIEŃ NIE OPUSZCZAJĄ TERENU FABRYKI I DOMAGAJĄ SIĘ PRZYJĘCIA ZWOLNIONYCH ROBOTNIKÓW. — PRÓBY ZAŁAGODZENIA ZATARGU.

Na terenie wapienników Hempla w Chęcinach trwa od dłuższego czasu zatarg między robotnikami, a dyrekcją zakładów, robotnicy domagali się przyjęcia z powrotem do pracy wydalonych w swoim czasie pracowników tych zakładów, którzy w liczbie 36 zostali zwolnieni.

Obecnie zatarg ten zaostrzył się a robotnicy przystąpili do strajku. Strajkuje około 400 robotników na terenie kamieniołomów i fabryki. Robotnicy zastosowali strajk włoski i już od tygodnia nie opuszczają terenów fabrycznych.

Wszczęte w tej sprawie rokowania przy pośrednictwie inspektora pracy nie doprowadziły dotychczas do porozumienia. Obecnie ze strony władz administracyjnych podjęte zostały próby załagodzenia zatargu.

Orkiestry dziecięce.

W Ameryce istnieje spora liczba orkiestr złożonych wyłącznie z dzieci. Sensację w południowej Ameryce wzbudziło tournee jednej z takich orkiestr, w skład której wchodziły dzieci od 2 do 6 lat. Orkiestra dziecinna gra na instrumentach sfabrykowanych specjalnie dla małych muzyków.

Z Olkusza.

GROŹNY BANDYTA UCIEKŁ Z LOKALU SĄDOWEGO.

Wczoraj w godzinach przed południowych zbiegł z sądu grodzkiego w Wolbromiu niebezpieczny więzień, Józef Gardyła, mieszkaniec Wolbromia i Brzozówki pow. miechowskiego.

Gardyła przyprowadzony był przez dwóch posterunkowych z więzienia będzińskiego w dniu wczorajszym do sądu grodzkiego w Wolbromiu na sprawę o kradzież. W chwili, kiedy posterunkowi odprowadzili go do ustępu, Gardyła zmyliwszy czujność posterunkowych, zbiegł.

Pomimo młodego wieku, bo mający 20 lat, Gardyła jest organizatorem bandy złodziejskiej, będącej postrachem miejscowej ludności, a zwłaszcza włościan, przyjeżdżających na targi do Wolbromia, których terroryzował. Karany był za kradzieże i pobicia kilka razy, ostatnio zaś sąd grodzki w Wolbromiu skazał go na 5 lat więzienia.

Przed ostatnią sprawą uciekł z aresztu wolbromskiego, przepiłowawszy kraty. Ujęty w ciągu kilku tygodni po dokonanej nowej kradzieży, Gardyła urządził sobie harakiry, kalecząc się brzytwą 17 razy.

Zarządzony niezwłocznie pościg za niebezpiecznym więźniem nie dał narazie żadnego wyniku.

—:O:—

(ol) **Z urlopu.** Z dniem dzisiejszym powiatowy lekarz weterynarji, dr. Jan Lubczyński skończył urlop wypoczynkowy i objął urzędowanie.

(ol) **Koło l. m. i k. w Pilicy.** W ub. niedzielę powstało w Pilicy koło l. m. i k., do zarządu którego wybrano: pp. rejenta J. Stachnika (prezes), ks. dziek. Frejlicha (wiceprezes), St. Cembrzyńskiego (sekretarz), Hen. Sadowskiego (skarbnik). Do sekcji propagandowej: pp. Edw. Kwapisza, Ludw. Fedaka, wójta Drążkiewicza i komendanta posterunku Czyżewskiego.

(ol) **Pomoc pogorzelcom w Pilicy.** Ofiarom klęski pożaru w Pilicy w dn. 9 ub.m. poza 600 kg.mąki z powiatowego komitetu pomocy bezrobotnym i 100 Olkusza, miejscowy komitet doręczył zł. gotówką z wydziału powiatowego z po zł. 2.20 na osobę z sumy zł. 182.40, zebranej na ten cel, oraz zakupił chleba za zł. 96.90 gr.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 190

Raul zwrócił oczy na dodatkowy budynek.

— Więc to jest pawilon zajmowany przez pannę do towarzystwa? — zapytał.

— Tak, jest bardzo wygodny, pozwalający osobie w nim mieszkającej być całkiem niezależną... Może wchodzić i wychodzić ile razy jej się podoba. Na teraz biedne dziecię nie może korzystać wcale z tej dogodności.

Czoło młodego człowieka zmarszczyły się i rzekł:

— Czy wiesz, moja ciotko, że panna Gabrjela zmieniła się w sposób przerażający od czasu waszego wyjazdu z Paryża.

— Rzeczywiście! — dodał Filip — Myślę, moja matko, że twoja panna do towarzystwa ma bardzo wątły organizm.

— Takiem jest zdanie doktora — odrzekła pani de Garennes. — Choroba ta objawiła się w sposób dziwnie nagły i gwałtowny... Byłam bardzo niespokojna, przyznaję... pomimo zapewnień doktora Laubet i dodać muszę, że niepokoju tego nie pozbyłam się dotychczas.

Raul doświadczył bolesnego uczucia, jak gdyby stalowe ostrze przeszyło mu piersi.

Jednakże zapanował nad wzruszeniem i zapytał prawie pewnym głosem:

— Myślisz więc, moja ciotko, że niebezpieczeństwo istnieje?

Spojrzenie Filipa podyktowało baronowej odpowiedź.

— Chciałabym nie myśleć tak... ale obawiam się.

— Jakiegoż lekarza zawezwaliście?

— Doktora Laubet, człowieka pełnego nauki i doświadczenia... Lekarz to wielkiego talentu, a przytem z sercem.

— Ostatecznie, czy macie do niego zaufanie?

— Najzupełniejsze... Tak jak wszyscy w Bry-sur-Marne i całej okolicy.

— Nie trzeba się niepokoić bez przyczyny i widzieć wszystko w czarnych kolorach — rzekł Filip.— Czy doktór Laubet obiecuje wyleczyć pannę Gabrjelę?

— Obiecuje to stanowczo.

— W takim razie jestem całkowicie uspokojony. Doktór nie może zobowiązywać się tak lekkomyślnie...

Podczas gdy zamieniano te słowa, zwolna oddalono się od domu.

Weszli do parku, pani de Garennes chciała pokazać odwieczne drzewa swemu siostrzeńcowi. Lecz Raul nie był w stanie okazać zachwytu.

Myślał tylko o Gabrjeli i mimo twierdzenia doktora, które Filip uważał, lub też zdawał się uważać za tak uspakajające, nie mógł się pozbyć strasznego niepokoju, jaki duszę jego ogarnął.

XXXVI.

Przechadzając się dalej po parku, doszli do furtki, którą pani de Garennes wraz ze swymi gośćmi i Gabrjela weszła do parku przed paru godzinami.

Furtka ta zwróciła uwagę Raula.

— Zdaje mi się, że te drzwi wychodzą na brzeg rzeki — rzekł.

— Tak jest — odrzekła — bardzo to jest wygodne dla spacerów łódką po rzece.

Udano się ścieżką, ciągnącą się wzdłuż muru.

Filip, idąc, dawał matce znaki porozumienia.

O dwadzieścia kroków od głównego korpusu domu pani de Garennes zwróciła się do syna, który od pewnego czasu pozostał cokolwiek w tyle.

— Filipie — rzekła do niego — skorzystam z twej obecności, ażeby cię prosić, iżbyś rzucił okiem na plan mających się dokonać robót, który mi dziś oddano... — Raulu, wszak pozwolisz nam oddalić się na jaki kwadrans...

— Choćby na pół godziny, kochana ciotko — odrzekł młody człowiek z pośpiechem. — Nie obawiaj się, ażebym się nie znudził. Użyję mej samotności, by jeszcze raz przyjrzeć się pięknościom twego parku..

— Idź więc, moje kochane dziecię. Wkrótce powrócimy.

— Oh! nie spieszcie się, proszę.

— Chodź więc, Filipie, ponieważ twój kuzyn pozwala mi zabrać cię.

Baronowa weszła do domu z synem, zaprowadziła go spiesznie do swego pokoju.

— Zrozumiałaś matko moje znaki i znalazłaś sposób, ażebyśmy mogli pomówić sam na sam — rzekł Filip. — Było to koniecznem, gdyż potrzeba porozumienia się jest nagłą.

— Mów — rzekła pani de Garennes.

— Od pierwszego rzutu oka spostrzegłem, że zaczęłaś pracować w naszym interesie, ale widzę się zmuszonym, moja matko, uczynić ci pod tym względem pewien wyrzut.

Wyrzut? — powtórzyła baronowa z zadziwieniem. — Jakiż to wyrzut?

d. c. n.

Smutna tajemnica willi nadmorskiej

„Zabiłam go, by nie cierpiał...“

Nad szumiącym wielkim oceanem w małej wiosce Soulac niedaleko Bordeaux stała otoczona ogródkiem niewielka willa, odnajmowana zwykle na lato przez przyjezdnych gości.

Przed willę tę zajechało pewnego dnia auto, z którego najpierw wysiadła kobieta średnich lat, a potem wyniesiono bezwładnego młodzieńca.

Ciekawi mieszkańcy Soulac dowiedzieli się wkrótce, że nowymi lokatorami domku są pani Gravier z dwudziestoletnim synem Ernestem. Młodzieniec jest sparaliżowany naskutek przebytej ciężkiej choroby.

Upłynęło parę tygodni, a cała okolica znała już zawsze pogodną panią Gravier. Przy spotkaniu pytano ją o jej biednego syna Odpowiadała, że ma nadzieję, że powietrze morskie uzdrowi jej chłopca.

Ostatnio pani Gravier posmutniała. Mówiła sąsiadom że nie widzi poprawy, że chłopiec jej cierpi okropnie i że traci już nadzieję by odzyskał kiedykolwiek władzę w nogach.

Pewnego ranka, mieszkańcy Soulac byli zdumieni widząc, że mimo dość późnej godziny okiennice willi nad morzem są szczelnie zamknięte, a drzwi zaryglowane. Gdy nikt nie odpowiadał na pukania, wyważono drzwi i znaleziono w całkowicie pustym domu na łóżku przystrojone kwiatami zwłoki Ernesta Gravier. Ze skroni jego sączył się strumyk krwi. Matki nigdzie nie było. Zrazu, sądzono, że chłopiec popełnił samobójstwo, ale już w godzinę potem dowiedziano się, że [illegible] inaczej.

Miejscowy komisarjat policji otrzymał wysłany dnia poprzedniego list pani Gravier.

„To ja zabiłam mego chłopca“ pisała nieszczęśliwa matka. „Zabiłam go, by nie cierpiał tak okropnie. Potem ubrałam go w jego najlepsze ubranie, przystroiłam kwiatami i oto odchodzę. Idę rzucić się do morza“.

Pomimo pilnych poszukiwań, do tychczas nie znaleziono pani Gravier. Czyżby spełniła okropną groźbę?

Zbrodnia matki kochającej nad życie syna, zbrodnia przypominająca słynną sprawę Umińskiej, wstrząsnęła całą okolicą. Gazety paryskie rozpisały się o niej szeroko.

—:O:—

Do każdej tualety -- odpowiednie paznokcie

Paryżanka, która pragnie być modną musi przystosować się do nowych wymagań mody jesiennej. Gdy piękne panie spędzały wywczasy letnie nad morzem, w górach, na letnisku, moda poczyniła nowe „zdobycze“. Do tych najnowszych należą — sztuczne paznokcie. W kąt poszły już własne paznokietki, lakierowane na różowo, czerwono etc. Paznokcie zamawia się teraz w sklepie: do wyboru, według miary i według tualety.

Odbywa się to tak: z paznokci naturalnych robi się odcisk woskowy, do kładnie oddający ich formę i kształt. Jako materjał do sztucznych paznokci używa się tylko złota i platynę, gibkie, miękkie metale. Złoto we wszystkich odcieniach: od blado — matowego do czerwonego. Platynowe paznokcie mają szary — perlowy odcień. Ten lub inny odcień paznokci ze złota lub platyny odpowiada barwie sukni.

Oczywiście, na paznokcie z tych metali i to w wielu egzemplarzach mogą sobie pozwolić tylko elegantki, rozporządzające odpowiednią fortuną.

Karpacki Janosik w spódnicy.

Piękna hucułka hersztem okrutnych zbójników.

Do historji już należą te czasy, kiedy to w Tatrach grasowały w najlepsze bandy groźnych zbójników i tylko legenda przechowała dla nas postać Janosika,

nieustraszonego herszta zbójnickiej watahy.

Tatry — pomimo swej dzikości — przestały już być dogodną kryjówką dla ludzi wyjętych z pod prawa i niema w nich dziś już bodaj jednego zakątka, jednego szczytu, niedostępnego dla nowoczesnego turysty.

Tatry ucywilizowały się.

W olbrzymiem paśmie Karpat pozostał jednak po dziś dzień skrawek mało znany, pełen niedostępnych punktów, w których — dzięki temu — panują dotąd stosunki niewiele różniące się od tych z przed paru wieków. Są to Karpaty Wschodnie — Huculszczyzna, najwyższa po Tatrach i

najdziksza część całego pasma karpackiego.

Coraz częściej wprawdzie i coraz liczniej odwiedzana jest Huculszczyzna przez turystów, coraz chętniej obierana jest przez ludność miast za miejsce letnich wywczasów — mimo to jednak w szerokim swym pasie posiadają Karpaty Wschodnie tyle miejsc znanych tylko góralom karpackim, tyle przez naturę stworzonych że dziwić się nie można, iż to, co dla Tatr jest już dziś tylko legendą, tam — w Karpatach Wschodnich istnieje jeszcze jako rzecz zupełnie zwyczajna Mamy na myśli

watahy zbójnickie.

Jak stwierdzono, jest ich w tej chwili jeszcze na terenie Huculszczyzny sporo. Jedną z nich — najliczniejszą o której pisaliśmy przed kilku dniami — zajęły się już władze bezpieczeństwa i kto wie, czy w tej chwili — rozgromiona całkowicie —nie przestała już istnieć.

Żyje jednak i do tej chwili grasuje swobodnie w Karpatach Wschodnich inna banda zbójnicka, kto wie czy od tamtej nie groźniejsza, a bardziej niezwykła dlatego, że

na czele jej stoi — kobieta.

W powiecie nadwórniańskim słynęła z piękności młoda hucułka, Anna Batoczuk, popularna w całej okolicy pod przezwiskiem „Rudej“. Była kochanką zbójnika, którego spotkał los zwykły. W utarczce z policją, padł od kuli karabinowej.

Piękna hucułka postanowiła pomścić śmierć ukochanego. Z najgorszych zawadjaków, łotrów i obwiesiów zorganizowała przed kilku laty szajkę i stanąwszy osobiście na jej czele — zaszyła się w dzikich ostępach gór.

Niebawem banda „Rudej“ zasłynęła w całej Huculszczyźnie. Zasłynęła sławą

nieludzkiego wprost okrucieństwa i bestjalstwa.

I tak, w styczniu br. banda „Rudej“ napadła na rolnika z Krzyworówki, Pawła Skrypiaka, w chwili [illegible] przez przełęcz Czarnohorską szedł w połoniny. Kiedy przy biednym wieśniaku zbójnicy nic wartościowego nie znaleźli, „Ruda“ — mszcząc się —

kazała go rozebrać do naga

i tak puścić wolno. Gdy drżący z zimna nieborak nie rusza się z miejsca, ze łzami błagając o zmiłowanie, okrutna bandytka poszczuła go swemi dwoma psami i zmusiła do ucieczki. W dwa dni później znaleziono go w połoninach bez życia

Dużo zbójeckiej „sławy“ przyczynił „Rudej“ zbrojny napad na dom kupca Mesuchima Perlberga w Jabłonicy. Okrutna hucułka wpadłszy niespodziewanie na czele swych ludzi do mieszkania żyda, przyłożyła mu do skroni rewolwer i zmusiła do wydania wszystkich pieniędzy i kosztowności.

Nie zadowoliła się jednak łupem. Na dany przez nią znak, jeden z bandytów rzucił się na młodą córkę kupca, a gdy ta rozpaczliwie opierała się opryszkowi, „Ruda“ oświadczyła jej, że ojca położy trupem na miejscu,

jeżeli sama dobrowolnie nie pójdzie w objęcia bandyty.

Steroryzowana dziewczyna uległa. Mimo to nie uniknęła losu jeszcze gorszego. „Ruda“, opuszczając już dom kupca, dostrzegła na ręce młodej żydówki złoty pierścionek Jednym susem doskoczyła do dziewczyny i dobytym z zanadrza nożem ucięła nieszczęśliwej palec wraz z pierścionkiem.

Utrzymuje się też pogłoska, że „Ruda“ jest nieuchwytna. Istotnie — jakby na potwierdzenie tej wersji — ani razu dotąd nie udało się policji zetknąć z szajką strasznej dziewczyny, tak zręcznie umie ona zawsze uniknąć zasadzki i zaszyć się w niedostępnych kniejach karpackich.

Schwytanie dzikiego człowieka

w Bułgarji

Podczas polowań w Gabrowo, w okolicach przełęczy Szypka (Bułgarja) odkrył jeden z myśliwych wielkie gniazdo na drzewie uplecione z gałęzi i osłonięte od niepogody dachem z liści i sitowia. Wdrapano się na drzewo i w gnieździe odnaleziono owłosione gęsto podobne do małpy, stworzenie Po ściągnięciu broniącego się zaciekle stworzenia, przekonano się, iż jest to zdziczały zupełnie człowiek, który zapomniał już nawet mowy ludzkiej i wydawał tylko pewne dźwięki i okrzyki gardłowe. Jak stwierdzono później, był to przestępca, który w roku 1905 uciekł z więzienia, skrył się w lasach i tam przebywał do tej pory.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

MECZ LEKKOATLETYCZNY POLSKA — WĘGRY W KATOWICACH.

P. Z. L. A. postanowił urządzić mecz lekkoatletyczny Polska — Węgry w Katowicach, w dniu 17 bm.

Największą sensację meczu będzie start Kusocińskiego. Startować on będzie na 1500 m., a przeciwnikiem jego będzie biegacz węgierski Szabo, który w tym roku uzyskał najlepszy czas w Europie — 3:52.2 sek.

—oOo—

PING — PONG W STRZEMIESZYCACH.

W Strzemieszycach rozegrane zostały zawody ping — pongowe o mistrzostwo Strzemieszyc.

Pierwsze miejsce zdobył Iwaszkiewicz (Sokół) — Niemce), 2) E. Austyn 3) K. Malinowski.

—::O::—

SZAMOTA ZAJĄŁ TRZECIE MIEJSCE W AMIENS.

W biegu sprinterów o nagrodę miasta Amiens, rozegranym wieczorem, Szamota zajął trzecie miejsce za Michardem. Mistrz świata musiał w tym biegu schylić czoło przed swym francuskim rywalem. Następnie w handicapie na 750 m. Szamota zajął 4 miejsce, tak samo czwarte miejsce zajął on w biegu parami.

LADOUMEGUE NIE DAJE ZA WYGRANĘ.

Słynny biegacz francuski Ladoumegue, który dwa lata temu został zdyskwalifikowany za przekroczenie reguł amatorskich, oddawna bezskutecznie stara się stworzyć międzynarodową ligę biegaczy zawodowych.

Wszelkim pogłoskom i skaptowaniu przez Ladomegue'a Nurmiego, zaprzeczano dotąd energicznie. Ostatnio jednak najwidoczniej Ladoumegue doszedł do porozumienia ze znakomitym zawodnikiem finlandzkim, gdyż rozpoczął już reklamować zawody, które mają się odbyć w Paryżu 24 bm z udziałem Nurmiego i jego rodaka Purje. To spotkanie, w którem startować będzie i Ladoumegue, rozegrane ma być na dystansie 1 mili.

Ladoumegue w przyszłości projektuje pozatem mecze z Purjem na 800. 1000 i 1500 mtr. i z Nurmim na 2 i 3 kilometry.

HUMOR.

WYMOWA KWIATÓW.

Sprzedający kwiaty: Więc pan chce, aby mówiły za pana? Ileż róż mam panu wybrać? Pewno ze dwanaście?

Kupiec: Ach nie, najwyżej trzy! widzi pan nie mam znów tak wiele do powiedzenia.

ZA DUŻO SŁÓW.

Blat udaje się ze swoją żoną do znanego chirurga — ortopedy doktora P. Pani Blat cierpi mianowicie na skrzywienie kręgosłupa.

W gabinecie lekarza pani Blat się rozbiera się, a jej małżonek, obecny w pokoju, zwraca się do niej:

— Balbino kochana, bądź łaskawa stanąć prosto, żeby pan doktór widział jaka jesteś krzywa.

NA NIC!

— Mój drogi, nie namawiaj mię tylko, abym wziął gospodynię! Miałem już trzy: pierwsza była nieuczciwa... druga nie umiała gotować... a trzecia złapała mię na małżeństwo!

NA PENSJI.

— Co, panienka znalazła jeszcze jedną muchę w marmoladzie? Byłam zupełnie pewna, że już wszystkie wyłowiłam!

RYBA.

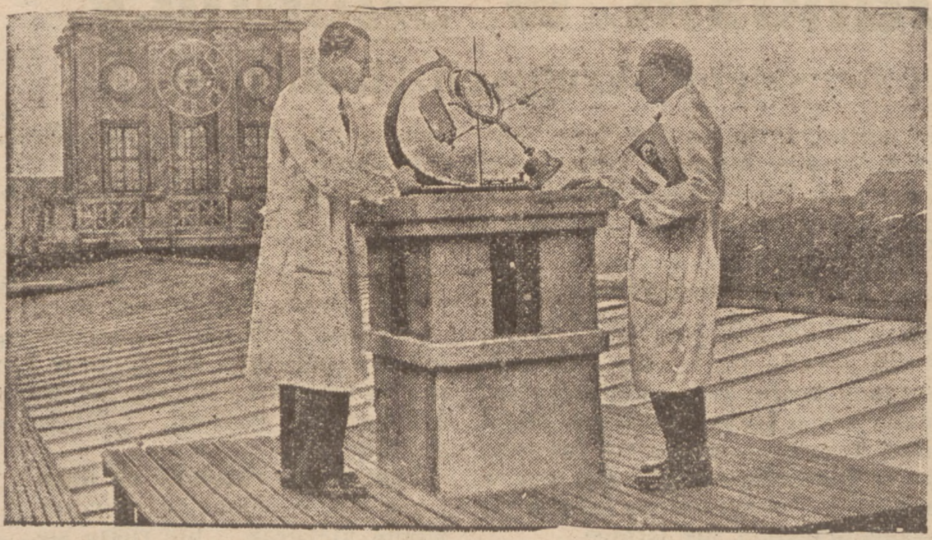
Alojzy Kapuściak wrócił z Gdyni i dzwoni do przyjaciela z automatu telefonicznego.

— Wiesz Hipek, ja w Gdyni złowiłem rybę coś bajecznego.

— Duża?

— Ogromna, szkoda, że nie mogę ci objaśnić jak była wielka bo rozmawiam w bardzo małej budce.

SPOSÓB BADANIA ORYGINAŁÓW BEZCENNYCH OBRAZÓW.



W Monachjum powstał instytut badania oryginalnych obrazów mistrzów pendzla zapomocą promieni słonecznych. Na ilustracji widzimy aparat, służący do badania, umieszczony na dachu instytutu.

OSTATNIE DNI KOŚCIOŁA NIEMIECKIEGO W REWLU.



Rząd estoński oddalił skargę gminy niemieckiej w Rewlu o przekazanie gminie zamkniętej do dziś świątyni.

Nr. 200, 1014 i 1630 I/33

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego II-go rewiru w Dąbrowie Górniczej Jan Duda, zam. w Dąbrowie, przy ul. Sienkiewicza Nr. 11 na mocy art 1030 U. P. C. i art. 602, 603 i 604 K. P. C. niniejszem ogłasza, że na żądanie wierzycieli Władysława Majchrzaka i innych w dniu 15 września 1933 roku od godz. 10 rano przy ul. Szosowej w Strzemieszycach w firmie „Teps" odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w II-m terminie zajętego szkła, narzędzi do wyrobu szkła, auta wozów i pary koni oraz innych ruchomości na oszacowanych na sumę 18 516 zł. 60 gr. na pokrycie należności na rzecz różnych wierzycieli.

Dnia 19 września 1933 roku o godz. 14 m. 30 popołudniu (jednak nie później niż w 2 godziny) w II-m terminie w Dąbrowie Górniczej, przy ul. Szkolnej Nr. 31, odbędzie się sprzedaż ruchomości oszacowanych na sumę zł. 1388 na pokrycie należności na rzecz Komunalnej Kasy Oszczędności w Będzinie i innych wierzycieli.

Dnia 21 września 1933 roku o godz. 12 w południe (jednak nie później niż w 2 godziny) w II-m terminie w Zagórzu, przy ul. Miraszewskich Nr. 44 odbędzie się ruchomości i 20 tysięcy sztuk cegły maszynowej na ogólną sumę 1270 złotych oszacowanych na pokrycie należności Jana Figla.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik (JAN DUDA).

Obwieszczenie o licytacji

Urząd Skarbowy w Dąbrowie Górniczej podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 12 września 1933 roku w I terminie, a w razie niedojścia do skutku w dniu 15 września 1933 roku w II-gim terminie o godzinie 10-tej rano w lokalu Andrzeja Zielińskiego w Zagórzu, przy ul. Miraszewskich, celem uregulowania zaległych należności Skarbu Państwa i innych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Bryczka, powóz, wóz, para koni, krowa, maszyna do pisania, urządzenie domowe, kasa ogniotrwała, 165.000 szt. cegły palonej oszacowanych na ogólną sumę 9595 zł.

Zajęte ruchomości można oglądać w dniu licytacji od godziny 9-ej rano w lokalu zobowiązanego.

Kierownik Urzędu Skarbowego
(W. TARNOWSKI.)

POSADY I PRACE

POTRZEBNA obsługaczka. Zgłaszać się od 10-ej do 12-ej, Dęblińska 11, II piętro mieszkanie 36.

POTRZEBNA panienka do sklepu umiejąca szyć i cerować. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

POTRZEBNY chłopiec na dokończenie praktyki do Wędliniarni ul. Warszawska 14 Koss.

LOKALE

WYNAJMĘ w Sosnowcu pokój z kuchnią. Oferty natychmiast do administracji „Expresu Zagłębia" pod „Mieszkanie"

POKÓJ z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 24.

KUPNO I SPRZEDAŻ

DO sprzedania 2 oficyny Czeladź, Węgroda — Dolna 75, Walasek Karol.

JEST do sprzedania auto „Ford" furgon. Dąbrowa Górnicza, ul Narutowicza 23.

SPRZEDAM rower nowy, pierwszorzędny, na balonach dwubiegowy. Wiadomość Pogoń, ul. Rudna 3 m. 6 od g. 14 — 19.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

ZABIEGAŁA STANISŁAW z Bobrownik zgubił dowód osobisty i metrykę, wydane przez gminę Bobrowniki.

ŚWIADECTWO tymczasowe wydane przez Szkołę Górniczą w Dąbrowie Górniczej zgubił Edward Stromczyński, które unieważnia.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Czeladzkiego Towarzystwa Pożyczkowo Oszczędnościowego Jana Hetmańczyka wraz z synem Marjanem.

JANOTA JÓZEF zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

WŁADYSŁAW KURANDY zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

EMILJA OPUCHLIKOWA, nauczycielka w Myszkowie, unieważnia zgubioną legitymację urzędniczą Nr. 42, wydaną przez Inspektorat Szkolny w Zawierciu.

DRUSZCZ JAN zgubił książkę Kasy Chorych, wydaną w Sosnowcu

MENDLOWI ROZE skradziono portfel z paszportem, wydanym w Wodzisławiu, książką wojskową, wydaną w P. K. U. Pińczów, weksel na 150 zł. in blanco z wystawienia Szmula Roze.

RODEK WŁADYSŁAW zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin.

Różne

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski